KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11go Maja 1867 roku. | № 106. | Lat 46. | 29-go Kwietnia / 11-go Maja 1867 roku.

Sobota. | Ranò ciepła st. 5, w połud: c. st: 11 / Wyso: wody st: 5 c. 10. (Ubywa). | Przyb: dnia godz: 7 m. 47. | Jutro, N. M. P. Łaskawej, Opieki Ś. Józefa i Ś. Pankracego. Pojutrze, Ś. Serwacego.

— Najjaśniejszy Pan, mając sobie przedstawione najpoddanniejsze adressa mieszkańców gmin: Baszowice, Grzegorzewice, Sadów, Małkowice, Rembów i Modliborzyce, jak również miasteczek: Gliniany, Ożarowa i Lasociny, w Powiecie Opatowskim, Gubernji Radomskiej, z powodu Uroczystej Rocznicy wstąpienia Jego Cesarskiej Mości na Tron i udzielonych łask Monarszych, przez Najwyższe Ukazy z 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, o urządzeniu włościan i 28 Października (9 Listopada) 1866 r., o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach Królestwa, raczył przyjąć wynurzenie uczuć mieszkańców wspomnionych gmin z Najmiłościwszem zadowoleniem. (Dz: War:).

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych.* — Na mocy Najwyżej zatwierdzonego Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, z dnia 10 (22) Marca 1867 roku, Powiat Radomski, Gubernji Petrokowskiej, dla odróżnienia od takiejże nazwy Powiatu, w Gubernji Radomskiej, odtąd nazywać się ma „Noworadomski". (Dz: War:).

— *Zarząd Zachodniego Okręgu Pocztowego.* — JW. Minister Poczt i Telegrafów, w czasie bytności swojej w Warszawie, po zniesieniu się z JW. Jenerał-Feldmarszałkiem Hrabią Namiestnikiem Królestwa, w dniu 26 Kwietnia (8 Maja) r. b., polecić raczył Naczelnikowi Zachodniego Okręgu Pocztowego, niezwłocznie uczynić do Departamentu Pocztowego przedstawienie, względem przywrócenia w mieście Warszawie Poczty miejskiej, i po otrzymaniu stosownej w tym względzie instrukcji, takową zaraz otworzyć. (Dz: War:).

— *Bank Polski* — podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu Instrukcji, z dnia 30 Grudnia 1837 r. (11 Stycznia 1838 r.), o losowaniu Certyfikatów lit: A., w zamian za obligacje Cząstkowe, z pożyczki 150 miljonowej w obieg puszczonych, odbędzie się w Banku Polskim w d. 1 (13) Maja r. b., o godzinie 10ej z rana, w obecności delegowanych od Władz Rządowych, włożenie do koła kartek z numerami do Certyfikatów lit: A., należącemi i samo losowanie. (Dz: War:).

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy*, z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym, za kościołem Śgo Alexandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 23 Kwietnia (5 Maja) r. b., włącznie wydała xiążeczek nowych 61, na które, tudzież na dawniejsze, w 315 wnioskach złożono rs. 6,718 kop. 5. Na żądanie zaś 184 uczestników (prócz procentu rs. 29 k. 90½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 6,647 k. 32½ i umorzyła xiążeczek 64. Przeto uczestników 17,519, posiada kapitał rs. 621,116 kop. 69. (Dz: War:).

— Dnia 2 b. m, we wsi Zagorzycach, w Powiecie Miechowskim, zasnęła w Bogu ś. p. Marja z Dłuskich *Goślicka*, wdowa po niegdyś Urzędniku Rządu Gubernjalnego Warszawskiego. Zwłoki jej na cmentarzu we wsi Więcławicach pochowane zostały. Pozostałe Dzieci i Zięć, zapraszają Krewnych i Przyjaciół nieboszczki, na Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, odbyć się mające tu w Warszawie, pojutrze, to jest w Poniedziałek, o godzinie 10-ej z rana, w kościele Parafjalnym Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej. (6,309).

— Paulina z Scheydlów *Scholz*, Żona Obywatela miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 50. Pozostała Matka wraz z Mężem i Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 13tym b. m., o godzinie 4ej po południu, z Kościoła parafjalnego Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz Powązkowski, odbyć się mającą. (6334.)

— Wczoraj, o godzinie 4tej rano, rozstał się z tym światem, Adaś *Minasowicz*, przeżywszy lat 3 i miesięcy 4. Stroskani Rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjacioł, na pogrzeb zmarłego, odbyć się mający w dniu jutrzejszym, o godzinie 1szej po południu, z Kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (6,306.)

— Dnia 9go Maja b. r. o godz. 10ej w wieczór, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, mając lat 2 i miesięcy 6, zakończyła życie Janiunia *Marczewska*, córka zmarłego przed dwoma miesiącami, ś. p. Jana Marczewskiego i żyjącej Alexandry z Nieprzeckich Marczewskiej. Exportacja zwłok do grobu rodzinnego, na Cmentarz Powązkowski, z kaplicy kościoła Parafjalnego Śgo ANTONIEGO, nastąpi w Niedzielę, to jest d. 12 b. m. i r., o godz. 5 po południu, na którą, ciężko bolejąca Matka, prosi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (6,308).

— Dziś o godzinie 11tej z rana (o czem już donosilimy), miał miejsce w kościele parafjalnym Śgo KRZYŻA rzewny obrzęd, powtórzenia ślubów małżeńskich, po 50cio-letniem szczęśliwem pożyciu sędziwej pary. Jubilatami byli: W. *Wierzejski*, b. Urzędnik b. Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu i jego małżonka, Anna z *Eichlerów*. Akt ten błogosławił, JX. *Wierzejski*. Prowadzili czcigodnych starców Wnukowie ich: Mania i Kazimierz Krasuscy, dziatki Wgo Jana Krasuskiego, Pisarza Xgo Departamentu Rządzącego Senatu. Dla upamiętnienia aktu tego, rodzina i przyjaciele przygotowali dla Jubilata rysunek pamiątkowy, wykonał takowy P. Wł: Gumiński, w rysunku tym jest napis: „Koledzy Andrzejowi Wierzejskiemu Jubilatowi 1867 r." Wśrodku mieści się portret Wgo Wierzejkiego, a obok tegoż następne napisy. „Oszczędność z pracą, czło-

wieka bogacą" i „Czytaniem i doświadczeniem nabywamy rozumu", a dalej:

„Rzadko dla kogo Bóg łaskę udziela
Dożyć obrzędu złotego wesela,
Jednakże wybrał Andrzeja i Annę,
Chcąc ich nagrodzić cnoty nieustanne".

W końcu wreszcie zdanie „Ziarnko do ziarnka to będzie miarka"; w napisach tych mieszczą się aluzje do zajęć jakim sędziwy Jubilat mimo wieku i sił starganych poświęcał się bezinteresownie, a mianowicie w zakładach czytelń bezpłatnych i kass groszowych. Czyniąc tę wzmiankę w piśmie naszem, życzymy najczcigodniejszym Jubilatom, aby setnych lat dożyli.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: *Czernicki*, z Petersburga; *Ulrich*, z Nowogeorgiewska; wyjechał Jenerał-Major *Kolankowski*, do Berlina.

— Przypominamy, iż jutro o godzinie 1ej z południa, w Auli Szkoły Głównej, będzie miała miejsce w dalszym ciągu prelekcja publiczna Prof: Kotkowskiego, „O Geografji."

— Wyszedł z druku Poszyt Vty, „Słownika Polsko-Rossyjskiego, Administracyjno - Sądowo-Technicznego," z tabellą synoptyczną rang i stopni rossyjskich, ułożonego przez tłómacza Banku Polskiego Florjana Czepielińskiego,

— Wczoraj, w Sali Resursy Obywatelskiej, odbył się Wieczór Muzyczny P. Henryka *Litolffa*, znakomitego pjanisty. Koncert ten zaszczycić raczył obecnością swą JW. Namiestnik Hrabia *Berg*. Trzeci to już koncert daje P. Litolff podczas teraźniejszego swego pobytu w Warszawie; pierwszy bowiem dawał w Salach Redutowych, a drugi w Teatrze Wielkim. Na wczorajszym koncercie było pewno z 600 osób, którzy podziwiali grę artysty. Szczególniej okrywano oklaskami Adagio Religioso i Scherzo, Litolffa, które autor wraz z utalentowaną amatorką pjanistką, Panną *Peschke*, na dwóch fortepjanach wykonał. Tak kompozytorowi a zarazem wykonawcy, jak towarzyszącej mu amatorce, publiczność rzęsistemi oklaskami za wykonanie dzieła tego podziękowała. Rzeczywiście znamienite odegranie dzieła pomienionego na fortepjanach nie przy sobie, ale od siebie stojących, odznaczało się zgodą i harmonją należytą. Pannę Graetz, która miała udział wokalny w koncercie po wykonaniu Arji z Rigoletta i Walca z Fausta, jednogłośnie wywołano. Program wreszcie całego wieczoru podaliśmy w naszem piśmie był on doborowy i przez towarzyszących P. Litolffowi artystów niemniej starannie wykonany. Fortepjany na koncercie użyte pochodziły z fabryki Warszawskiej Pana *Hofera* i nazupełniejsze zyskały uznanie znawców. Sam wybór tych fortepjanów przez takiego mistrza, jak Litolff, najchubniejszem jest dla nich świadectwem.

— Wczoraj powrócił do Warszawy, z wycieczki na Wystawę Paryzką odbytej, P. *Trzebiecki*, Profesor chemji, właściciel jednego z pierwszo-rzędnych zakładów fotograficznych w naszem mieście. Podczas pobytu swego w Paryżu, P. Trzebiecki porozumiał się w przedmiocie fotografji z PP. Voigtlaender i Dahlmayer, dziś najpierwszemi fotografami niemieckimi, i z temiż wspólnie pracował w jednym ze słynniejszych zakładów optycznych.

— Jutro „Poranek deklamacyjno muzyczny" Pana Chęcińskiego. Biletów na takowy (jak to wczoraj donieśliśmy), po rs. 2, rs. 1 kop: 50 i rs. 1 (numerowane), nabywać można w xięgarni PP.: Gebethnera i Wolffa, Kauffmana, w składzie P. Penkali i u Sekretarza Resursy Obywatelskiej. Mnóstwo osób wybiera się na ten poranek.

— Przyjemną zwiastować możemy wiadomość mieszkańcom poniżej wymienionych miast, iż znakomity pianista P. Antoni Kątski, którego koncerta w Warszawie z zapałem przyjmowane były, postanowił rzeczywiście (o czem już wzmiankowaliśmy), zrobić wycieczkę na prowincję; jakoż koncerta jego odbędą się w następujących miastach, mianowicie: w Lublinie, w Sobotę 6 (18) i w Niedzielę 7 (19); w Radomiu, we Wtorek 9 (21) i we Środę 10 (22); w Petrokowie, w Sobotę 13 (25) i w Niedzielę 14 (26). Koncerta te niewątpliwie podobnie jak w Warszawie, z równym entuzjazmem przez publiczność miast powyższych przyjęte zostaną, na co też potężny talent naszego artysty rzeczywiście zasługuje.

— Pan Apolinary Kątski, Dyrektor Instytutu Muzycznego, wyjechał dziś rano do miast: Płocka, Włocławska i Kalisza, z wychowańcami Instytutu, PP.: Ignatowskim, Grzywińskim i Wojciechowskim, w celu dawania tamże koncertów.

— Słyszeliśmy, że P. Romuald Zientarski, znany Kompozytor i Professor Instytutu Muzycznego, na czas wakacyjny robi wycieczkę artystyczną do Poznania, w którem to mieście, zamierza wykonać swoje Oratorjum, p. n.: „Treny Jeremjasza", ku czemu już tam, stosowne podobno poczynił przygotowania.

— W ostatnim Numerze „Przeglądu Katolickiego" w dalszym ciągu zamieszczanych tegorocznych konferencji słynnego kaznodziei Paryzkiego, O. Felixa, znajduje się konferencja o celu sztuki i powołaniu artysty, w której wymowny kapłan rozwija zasady Estetyki Chrześcijańskiej, przytaczając, że sztuka, jako wyrażenie idealnej piękności pod formę stworzoną, jest utworem ludzkim dokonanym na podobieństwo tworów Boskich; powstaje on przeciw znanej formule sztuka dla sztuki, i utrzymuje, że nic w stworzeniu nie istnieje samo przez się i dla siebie. Dowodząc, że zadaniem społecznem sztuki jest udoskonalenie ludzkości; wzywa artystów, aby się stali jej wychowawcami i podnosili pokolenia ich podziwiające. Podług O. Felixa sztuka wymaga po artyście kontemplacji, miłości i wyrażenia piękności idealnej. Materjalizowanie sztuki jest wyrzeczeniem się powołania artysty i zdradą ludzkości. Żądając od artystów, aby nas podnosili ku wszystkiemu, co jest najwznioślejsze, najświętsze, najwięcej niebiańskie, najdoskonalsze, słowem najbardziej idealne, woła na nich: „O wy, którzyście geniuszu nacechowani znamieniem, którzy blaskiem jego świecicie, powiedzcie, na coście go z nieba otrzymali? Dla czego z rodu orłów pochodzicie, jeżeli nie dla tego, abyście od niego światło przynieśli i rzucili na nas jego promieniami?... Weźcie nas na wasze płomienne skrzydła, porwijcie" i t. d., woła z nieporównaną siłą, najszczyt-

niejsze kreśląc obrazy; zwracamy przeto uwagę czytelników naszych na tę istotnie piękną przedmiotem i obrobieniem naukę duchowną.

— Posiadamy już w przekładzie trzy powieści Erckmana-Chatrian: „Rekrut“, „Waterloo“ i trzecią obecnie w odcinku „Gazety Warszawskiej“ w wybornym przekładzie zamieszczoną, p. t. „Oblężenie Falcburga.“ Jeżeli zajmują powieści, nie obojętnym być powinien i ich autor. Otóż Erckmann-Chatrian nie jest to jedna osobistość, ale raczej dwóch literatów Francuzkich, którzy równi prawie wiekiem i połączeni przyjaźnią, ścieśnili te węzły wspólną pracą na polu piśmiennictwa. Pierwszy z nich urodził się w roku 1822, w departamencie Meurthe we Francji, drugi zaś w roku 1826 w tejże okolicy. Od r. 1847, wszedłszy w wzajemną spółkę literacką, kładli na swoich utworach połączone imiona, a zgodność w stylu i w myślach nie dozwalała nawet domyślać się, że na pracę tę dwa różne pióra składały się.

— Professor fizyki w Brünn, w Morawji, Doktor Alexander Zawadzki, w jednym ze swoich wykładów, zasługę wynalazku piorunociągów w Europie, przyznaje X. Prokopowi Diwisch, Kapłanowi Zgromadzenia Premonstratensów, w Klasztorze Bruck, a następnie od roku 1740 do roku 1755, Proboszczowi w Brenditz. X. Diwisch urodził się w roku 1696, w Senftenbergu, w Czechach, a w 1750 roku, w następstwie licznych doświadczeń, uczynił ważne to odkrycie, a w 1853 roku doniósł o tem słynnemu Eulerowi w Petersburgu, przesyłając mu zarazem obszerną rozprawę o elektryczności i jej wpływie, z powodu śmierci Professora Rickmana w Petersburgu, który w dniu 26 Sierpnia 1753 roku, rażony został od pioruna w swoim gabinecie. W 1754 r. 15 Czerwca, X. Diwisch urządził pierwszy piorunociąg na dachu swojej Plebanji. Cesarzowa Marja-Teressa, powziąwszy wiadomość o tym wynalazku, udarowała sowicie Xiędza Diwisch, i zaszczycała go swemi względami. Ten pierwszy wynalazca piorunociągu, zmarł dnia 21go Grudnia 1865 r. w Brenditz, i tamże pomnikiem granitowym uczczony został.

— Jutro, pojutrze i we Wtorek, przypada trzech Świętych, t. j. Pankracego, Serwacego i Bonifacego. Te trzy dni zwykle odznaczają się zimnem powietrzem, które jak utrzymują, ma jakąś styczność z kwitnięciem cierni w tym czasie. Bądź co bądź tej wiosny zimna wyprzedziły o kilka dni doroczny swój termin, bo od tygodnia prawie, rano zwłaszcza, po kilka zaledwie stopni ciepła Termometr wskazuje.

— Jeden z tutejszych mieszkańców, znany osobiście Redakcji i którego adres może być wskazanym, otrzymał w dniu 8m b. m. z Ameryki, ze Stanów Zjednoczonych, list od jednego z tamtejszych Adwokatów, dotyczący spadku po Kurzątkowskim, następującej treści: Cincinnati Ochio U. S. A., dnia 18 Kwietnia 1867 roku. — Kochany Panie! List Pański z dnia 9-go Marca r. b. otrzymałem, w skutek czego pisałem do moich korrespondentów, Adwokatów w Philadelphii, i dziś jestem w posiadaniu ich odpowiedzi. Uwiadamiają mnie, iż żaden testament tego rodzaju, o jakim Pan w liście swoim z dnia 9-go Marca wspominasz, nie był przedstawianym w Biurze Rejestrowym (hypotece) Probatowi (Urzęd. Sądowemu, naznaczonemu do stwierdzania testamentów), do zatwierdzenia, w którem to miejscu podług praw exystujących, wszelkie testamenta osób zmarłych, winny być meldowanemi i zatwierdzanemi. Dalej piszą, iż nazwisko Kurzątkowski, nie znajduje się w indexie mieszkańców Miasta Philadelphii w latach 1863, 64, 65, 66 i bieżącym. Dalej, miejsca takiego jak Stern Road Nr. 1697 lit B., w Philadelphii nie ma, a przeto usiłowanie odszukania Pana Franciszka Way lub Wey, spełzły na niczem. Moi korrespondenci oznajmiają dalej, iż fortuna tak wielka, jak ją Pan opisujesz w swoim liście (3,000,000 dol.) nie mogłaby być zostawioną w tem mieście, ażeby oni jako adwokaci w jakibądź sposób o niej nie zasłyszeli. Dalej, iż ogłoszenie, którego kopję Pan przesłałeś, jest fikcją, a jeżeli w gazetach było o tem publikowanem, to pewnie nie w żadnym dobrym zamiarze, którą to myśl i ja chętnie podzielam; lecz jeżeli masz Pan powody do mniemania, iż się rzecz ma inaczej, to ja z największą chęcią uczynię dla Pana wszelkie dalsze poszukiwania w tym interesie, jakie Pan będziesz sobie życzył. Ma się rozumieć, że z przyczyny nieistnienia faktu, na dalsze kwestje listu Pańskiego odpowiedzieć nie mogę. Będę bardzo kontent, jeżeli w czemkolwiek będę mógł Panu usłużyć i żałuję tylko, iż ten interes tak jak i poprzedni Gostkowskiego, okazał się nieprawdziwym i bez żadnej wartości. — Z uszanowaniem *Edward W. Kittredge.*

— Przechodząc Nowym Światem, zauważaliśmy w handlu wyrobów żelaznych PP. *Braun* i *Geyer* (wprost statuy Kopernika), w oknie tegoż handlu, ręczną maszynkę nader dowcipnie pomyślaną, a służącą do obierania kartofli, jabłek, jak i innych owoców. Wyrób ten Francuzki, nader zręczny, P. Braun i Geyer z uprzejmością okazują, a nawet dla doświadczenia dokładności maszynki, owoc na żądanie osób skład ich odwiedzających, na miejscu obierają. Najczęściej kuchareczki nasze kartofle blaszaną łyżką obskrobują, ale robota ta nie jest ani przyjemną ani dokładną. Tymczasem maszynka owa szybko i starannie wywiązuje się z podobnej roboty. Jest zatem ułatwieniem pracy rąk. Już to nie jest pierwsza nowość, którą młodzi kupcy, dopiero od roku handel na swą rękę prowadzący, wprowadzili do nas. Starają się być postępowemi i pożytek w swoim zakresie dla ogółu przynoszą. Do rzeczonego handlu w tym czasie wiele także nadeszło różnych przedmiotów użytecznych w gospodarstwie domowem. Wiadomość ta przydać się może naszym Paniom, domem swym zajmujących się.

— W tych dniach Pan Zygmunt Szeligowski, majster browaru Pana Naimskiego, a uczeń słynnego niegdyś Szeffera, pierwszego u nas fabrykanta piwa Bawarskiego, wyjechał do Niemiec, Francji i Anglji, w celu zbadania ulepszeń w zawodzie piwowarskim. Niewątpimy, że wyroby browaru Pana Naimskiego, ustalonej już używające wziętości, na podróży tak zdolnego majstra zyskają jeszcze. Głęboka znajomość fachu Pana Szeligowskiego i jego doświadczenie, dają rękojmię, że sprowadzi on z so-

bą wszelkie z postępem nauki nastałe ulepszenia, i u nas je zastosuje. Ogół na tej podróży skorzysta niezawodnie, a Panu Naimskiemu zjedna ona uznanie obywatelskiej gotowości, służenia mu na drodze prawdziwego postępu.

— Widzieliśmy bilety na Wystawę Paryzką dla Wystawców udzielone. Z brzegu tychże jest fotografja okaziciela, która zdjętą zostaje kosztem administracji Wystawy. Przy wchodzie na Wystawę, sierżant miejski, spogląda na portret mieszczący się na bilecie i przekonywa się, czyli bilet nie jest w obcym ręku, gdyż tylko Wystawcy służy prawo wchodzenia za rzeczonym biletem. Ktoby chciał inny wejść za takowym, dość sporą karę pieniężną za to nadużycie, musiałby zapłacić.

— Dziś w Teatrze Wielkim, ostatni koncert na skrzypcach P. *Ole Bull.*

— Od Poniedziału, to jest od dnia 13 Maja r. b., widowiska w obu Teatrach, zaczynać się będą o godzinie 8ej.

— Magik Bellachini, zjeżdża w tych dniach do m. Łodzi, dla dania kilku przedstawień.

— Wczoraj przyjechał do Warszawy P. Bertin, Dyrektor kompanji śpiewaków Francuzkich, którzy występować będą, jak to donieśliśmy w Odeonie. Truppa śpiewaków rzeczonych, około Wtorku będzie już w Warszawie. Prowadzący zakład Odeonu, Pan Rejman, buduje zgrabny teatrzyk w ogrodzie, który połączony zostaje zarazem z salą zakładu, tak, iż w razie niepogody, w tejże sali, na urządzonym również teatrzyku, przedstawienia swe śpiewacy dawać mogą. Teatrzyk w ogrodzie buduje Pan Granzow, i jest już na wykończeniu.

— Jutro, jeżeli pogoda posłuży, połowa Warszawy zapewne wylegnie na majówki. Zapewne że i *Kaskada* z swoim czarownym laskiem, zwabi wielu lubowników tego miłego ustronia. Tembardziej, że już od godziny 6ej z rana, muzyka P. *Platera*, mile bawić będzie uszy przychodniom; co zaś do żołądków, o tych pomyślał już P. *Wagner*, zaopatrując kuchnię we wszelkie nowalje, a piwnice w najlepsze napoje.

— *Tivoli* coraz liczniejszych sprowadza gości, to też dzierżawca tego miłego ogródka, znaczne ulepszenia zaprowadził. W miejscu dawnej prostej estrady, stoi teraz formalny teatrzyk, z dekoracjami, kulisami, kurtyną i innemi scenicznemi akcesorjami. Muzykę do akompanjamentu, składającą się z fortepjanu i skrzypców, pod dyrekcją P. *Zülicke*, pierwej umieszczonej na estradzie, przeniesiono na właściwe miejsce. Towarzystwo humorystycznych śpiewaków, pod kierunkiem P. *Plambek*, składa się z Panien: *Schneerberg*, *Schultze* i Pani *Plambek*, oraz PP: *Plambek*, *Schwedler* i *Krilling*, który jutro po raz pierwszy wystąpi w farsie: „Jeden musi się żenić," i w scenie komicznej ze śpiewem: „Szewc w dobrym tonie." Nie można zaprzeczyć temu towarzystwu nie małych zdolności dramatycznych; P. *Plambek* jest dobrym komikiem i znać ponim artystę teatrów Niemieckich, a i reszta towarzystwa nie jest bez odpowiednich zalet. O ile wiemy, mnóstwo osób ciekawych wybiera się na jutrzejsze widowisko, ażeby zobaczyć i ocenić nowego komika.

— Wczoraj, w Odeonie przedstawienie sztuk magicznych P. Kahne, nie miało miejsca, lubo jedno z pism doniosło, iż widowisko to odbędzie się.

— Od niedawna, przy rogu ulicy Trębackiej i Krakowskiego-Przedmieścia, t. j. obok Poczty, otworzony został przez P. *Retinger* zakład różnych napojów i przekąsek. Miejscowość ta z dawna już jest znaną, którą ostatniemi czasy utrzymywali różni przedsiębiercy, lecz jednak z nieszczególnem powodzeniem; obecnie zas jest tak licznie uczęszczany, iż przypomina nam exystującą tamże niegdyś kawiarnię, którą w każdej porze zaledwie mogła pomieścić przychodniów.

— W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie ulubionego ogródka, w domu niegdyś Żelazowskiego, przy ulicy Nowy-Świat Nr 1302. Słyszeliśmy, o zupełnem odświeżeniu tego z dawna renomowanego zakładu.

— Domek parterowy, pomiędzy Kościołem Śto-Krzyzkiem, a budującym się gmachem Gimnazjalnym, na rogu nowej ulicy, łączący Krakow:-Przedmieście z ulicą Marszałkowską, w którym od lat wielu mieści się Apteka, ma być rozebranym i zastąpionym kamienicą piętrową. Apteka zaś, jakeśmy to już donosili, przeniesioną będzie naprzeciwko.

— (A. n.) Wyczytawszy przed kilku dniami w „Kurjerze Warszawskim" wiadomość o nowo-założonej, wprost ulicy Wareckiej, *Piekarni Francuzkiej* i *Kawie wiejskiej*, a będąc niedawno ze wsi do Warszawy przesiedlony, jestem wielkim amatorem i dobrej kawy i smacznego ciasta; wracając ze spaceru, wstąpiłem z całą swoją rodziną na takowe specjały. Na samym zaraz wstępie pulchne i rosłe świeże baby, aromatycznym zapachem wzrok i podniebienie połechtały, a rumiane bochenki wiejskiego chleba, na serwatce pieczonego, przypomniały mi czasy mego sielskiego żywota. Do tego kawa, którejby żadna wiejska gospodyni się nie powstydziła.... Delicje Panie!... Radzę wstąpić i przekonać się osobiście na miejscu. — Twój Prenumerator, *Ex Hreczkosiej.*

— Nowa ulica łącząca ulicę Śto-Krzyzką z poprowadzoną od ulicy Mazowieckiej do Krakowskiego-Przedmieścia, w zupełności jest zabrukowaną i trotoary flizowe na niej po jednej już stronie ułożono. Tamta zaś jest plantowaną, i obecnie rozbierają resztki kanału murowanego, który pod stojącemi tam niegdyś budowlami przechodził.

— Z pomiędzy budowli, około których robota została rozpoczętą, najmilszy widok sprawia część dwupiętrowa oficyny parterowej poza kościołem Ewangelickim wzniesiona. Daj Boże, aby część pozostała, ciągnąca się do ulicy Erywańskiej, jak najprędzej w podobny sposób zmienioną, albo też rozrzuconą była.

— Mamy już dwie piękne ławki w zagajniku Ewangielickim; o jakżeby się zdały takież jeszcze przed Bankiem, gdzie nierównie jest większy ruch, i nie jeden przechodzień chętnieby spoczął.

— Kopanie studni wierconej, w possesji, na rogu ulic Sto-Krzyzkiej i Mazowieckiej, wstrzymane zostało, gdyż niej przyniosło dotychczas żadnego rezultatu.

— W Tomaszowie Zam:, d. 30 z. m., między godz: 2gą i 3cią po południu, spadł grad wielkości orzecha

laskowego, który zrządził wiele szkody w polach, należących do wsi sąsiednich tego miasta.

— W tych dniach przy ulicy Miodowej w pałacu niegdyś Chodkiewiczów, otwartym został zakład wyrobów optycznych, pod firmą P. A. Chwata.

— W d. 23 Kwietnia (5 Maja) r. b., przez jednego z uczniów kominiarskich straży ogniowej, ujęty i przy pomocy strażnika policyjnego, dostawiony został do policji, Jan Lewandowicz, były kominiarczyk tejże straży, że skradzionemi przez niego pieniędzmi różnego rodzaju, a mianowicie: Listem Zastawnym Nr 58,895 na rs. 150, z kuponami, trzema biletami Bankowemi po rs. 5, jednym na rs. 3 i czterema jednorublowemi, i w srebrze: dwiema sztukami po rs. 1 k. 50, trzema po rs. 1 i jedną na 75 kop. Pieniądze te, według zeznania Lewandowicza, skradzione przez niego zostały u majstra szewckiego Tchórzewskiego, u którego poprzednio w terminie zostawał, w ten sposób, że podczas nieobecności w domu Tchórzewskiego, wybiwszy okno we drzwiach, dostał się przez ten otwór do mieszkania, tam odbił zamek u kufra, następnie rozbił szkatułkę i zabrawszy znajdujące się w niej pieniądze, tąż samą drogą wyszedł na ulicę, gdzie też natychmiast ujęty został. (G. P.)

— Nie wiedząc komu mam podziękować za reklamę umieszczoną w *Kurjerze Warszawskim* o wzorowem gospodarstwie, bydle i koniu, za rs. 1,000; za pośrednictwem tejże Redakcji, wiadomościom tym kategorycznie zaprzeczam.— *Czarnowski*, z Kroczewa.

— *Wody mineralne.*— W dalszym ciągu ogłoszeń moich o wodach mineralnych, mam zaszczyt zawiadomić, iż odebrałem następujące wody: Karlsbadzkie wszystkich źródeł; Egerskie: Franzensbrunn i Salzquelle; Marienbadzkie: Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn, oraz i Obersalzbrunn. Wszystkie inne dotąd nieogłoszone wody, wkrótce są spodziewane. — Teodor *Heinrich*, Właściciel Apteki w domu *Brunweya*, dawniej *Petyskusa*, Nro 473. (6,307.)

— *Wykaz* wyciągniętych losem dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1867 r., Serji Obligacji cząstkowych, z pożyczki 150-miljonowej, z wymienieniem numerów Obligacji też serje składających, przejrzeć można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* do sprzedania: Zbiór listów, Pani de Sévigne, w 13tu tomach, w pięknej oprawie, za rs. 6.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od H. S. kop: 30 dla Teofili *Ziomkowskiej*, przy ulicy Zakroczymskiej Nro 1885.

— *Kanał Suezki.* — Do rzędu największych dzieł naszych czasów, należy bezwątpienia przekopanie kanału Suezkiego, łączącego morze Śródziemne z morzem Czerwonem, i skracającego o połowę, t. j. mniej więcej o 3000 mil morskich drogę z Europy do Azji. Jakkolwiek wielkiem i ważnem w skutki, szczególniej dla handlu i przemysłu jest to dzieło, a ztąd dla twórców jego zasługa olbrzymia, myśl jego nie jest nową, ponieważ nic pod słońcem nie ma nowego, a nawet odległej sięga starożytności. Oba morza Śródziemne i Czerwone, kiedyś były połączone, jak o tem geologiczne przekonywają badania, a mianowicie podobieństwo pokładów ziemnych, oraz fakt, że szczątki skamieniałe istót organicznych właściwych wybrzeżom tylko jednego morza, znajdowane są na brzegach drugiego morza. W pośrodku międzymorza wzgórzysta okolica pierwsza, zdaje się, wydobyła się z łona wód, które powoli ustępowały w swoje teraźniejsze łożyska, i odkrywały piaszczyste przestrzenie pozostawiając pokłady muszel i różnych skamieniałości, oraz znakomite zapasy soli w jeziorach dotąd istniejących. Owo połączenie dwóch mórz przez przyrodę, ludzie usiłowali przywrócić. Podania niosą, że Nekus i następca jego Psammetyk, wybudowali kanał, łączący Nil z morzem Czerwonem, który istniał jeszcze za czasów Abrahama, przerzynając ziemię Gessen, zamieszkałą wtedy przez Izraelitów. Za Ptolomeuszów kanał ten był poprawiany, w następstwie czasu Kleopatra, po bitwie pod Akljum, usiłowała ocalić swoję flotę, wprowadzając ją w ten kanał, ale nadaremnie, wody bowiem Nilu opadły, i flota stała się łupem zwycięzców. Za Cesarzów Trajana i Adrjana osobny kanał był wybudowany, od tego miejsca, gdzie dziś Kair, i łączył się pod Zagazią z dawnym kanałem, a następnie doprowadzony był do Suez. Kanały te z czasem zapuszczone, odświeżone były przez Amrou po zdobyciu Egiptu przez Arabów, ale później przez Almansoura zniszczone zostały, dotąd wszakże w części w okolicach Suezu i jezior gorzkich istnieją. Sułtanowie Amurat IIgi i Mustafa IIIci, myśleli o ich odnowieniu, ale zamiary ich nie przyszły do skutku. Bonaparte w czasie wyprawy Egipskiej, chciał także wznowić dzieło Faraonów i polecił inżynierom swoim, pod kierunkiem Lepère dokonać niwellacji mórz, ale roboty te pod ogniem nieprzyjacielskim dokonywane, nie przyniosły odpowiednich rezultatów; inżynierowie ci utrzymywali, że poziom morza Arabskiego wyższym jest nad poziom morza Śródziemnego o 10 metrów, czemu wszakże Laplace i Fourier na zasadzie teorji zaprzeczali. Myśl Napoleona Igo zajmowała Saint-Symonistów i naczelnik tej sekty Enfantin marzył o jej wprowadzeniu w czyn. Za jego popędem w r. 1847 utworzyła się oddzielna komissja dla zbadania miejscowości międzymorza; należeli do niej między niemi słynny inżynier Angielski Stephenson, inżynier Austrajacki Negrelbi i Francuzki Paulin Talabot, któremu poruczono niwellację poziomu obu mórz. Prace wykonane pod kierunkiem tego ostatniego przez P. Bourdalone przyniosły to przekonanie, że poziomy te są sobie równe, co i następnie przy robotach z polecenia Wice-Króla Egiptu przez Linaut-Beja dokonanych sprawdzonem zostało. Po tych przedwstępnych badaniach dalsze prace zaniechane zostały, i dopiero Ferdynandowi Lesseps należy się zasługa ich wznowienia i przyprowadzenia połączenia mórz do skutku. Wyjednał on u Wice-Króla koncessją na utworzenie kompanji międzynarodowej dla dokonania tego olbrzymiego dzieła; kompanja zawiązaną została z kapitałem 200,000,000 fr., której Wice-Król zapewnił na lat 99 prawo pobierania opłat od statków, przebywających kanał, po 10 fr. od tonny ładunku, i tyleż od każdego podróżnego, a prócz tego oddał na własność grunta, leżące po obu brzegach wybudować się mającego kanału, oraz zobowiązał się dostarczyć jej 20,000 robotników. Inżynierów wysłano i roboty

przygotowawcze rozpoczęto. Ponieważ jednak Anglja obawiała się, aby oddanie gruntów po brzegach kanału na własność kompanji pod przewodnictwem Francuza zostającej, nie zapewniło Francji przeważnego wpływu na tę nową kommunikację, a nadto Sułtan nie udzielił swego zatwierdzenia koncessji skutkiem wpływów Angielskich w Konstantynopolu. Porta wymogła na Wice-Królu wstrzymanie dalszych robót. Całe dzieło zagrożonem zostało w swoim początku; dzięki jednak wstawieniu się Cesarza Napoleona IIIgo, który powołany został na rozjemcę między Wice-Królem a kompanją, wszelkie spory pojednawczo załatwiono. Kompanja powróciła grunta nadbrzeżne Wice-Królowi, zwolniła go od obowiązku dostarczania fellahów, a w zamian Wice-Król zobowiązał się zapłacić jej 70,000,000 fr. Roboty wstrzymane rozpoczęto, i dziś stoją w tym stanie, że bezpośrednia kommunikacja morska za lat 2 i pół otwartą zostanie. P. Lesseps oraz inżynierowie kompanji starali się publiczność obznajmić z całem przedsięwzięciem bądź za pomocą artykułów w pismach, bądź odczytów, założono nawet dziennik osobny co dwa tygodnie wydawany „La réunion de deux mers“ specjalnie sprawom kanału Suezkiego poświęcony. Jeden z takich odczytów miał miejsce w Paryżu, w Ateneum, dnia 2go Lutego r. b., przez Pan Borel; ogłoszony drukiem udzielony nam został przez P. Janickiego, Inżyniera kompanji Suezkiej, bawiącego od niejakiego czasu w Warszawie, któremu również wszystkie następujące szczegóły o tem olbrzymiem dziele zawdzięczamy. Długość międzymorza Suezkiego wynosi w prostej linji 130 kilometrów, linja zaś kanału liczy 160 kilometrów; poprowadzono ją umyślnie krzywo, omijając górzyste okolice przez jeziora Timsah i Gorzkie, oraz skorzystano z kanału Faraonów. Ponieważ w Pelusium dla małej głębokości morza Śródziemnego przy brzegu nie można było robić przystani, założono ją w Port-Said, i dziś tam wznoszą się tamy portowe z sztucznych kamieni wyrabianych z piasku i wapna. Od Port-Said przez bagna, jeziora Mensaleh i Ballah ciągnie się kanał, ukończony już w połowie i doprowadzony do nowego miasta w środku międzymorza założonego Izmailia. Niedaleko od tej osady, przechodzić będzie przez jeziora Timsah i Gorzkie, w okolicy starożytnego Serapeum, łączyć z dawnym kanałem, a następnie dojdzie do Suez. Kanał mieć będzie 100 metrów szerokości, a 10 metrów głębokości, statki wojenne bowiem nie zanurzają się głębiej jak na 8 metrów. Dla braku miejsca, nie możemy opisywać szczegółowo, trudności napotykanych przy budowie kanału, powiemy tylko, że przy robocie kanału przez bagna Mensaleh, Fellahowie błoto wybierali rękami i na plecach wynosili, niedały się bowiem tu zastosować ani machiny, ani jakiekolwiek narzędzia, przebywano piaski, kopano pokłady gliny, wiercono skały. Trzeba było olbrzymiej energji, nadzwyczajnych zasobów pieniężnych i wysokiego uzdolnienia technicznego, aby trudności te przezwyciężyć. Początkowe roboty prowadzone były przez 20,000 Fellahów, dostarczonych przez Vice-Króla, pod kierunkiem Inżynierów Kompanji, gdy jednak następnie wyrzec się musiano tej pomocy Vice-Króla, Kompanja oddała roboty różnym przedsiębiercom, z tych największy udział otrzymał P. Lavalley, b. Dyrektor domu Gouin. Po zrzeczeniu się innych przedsiębierców, można powiedzieć, że on wyłącznie sam prowadzi roboty, z wyjątkiem tylko małej przestrzeni innemu przedsiębiercy P. Couvreux oddanej, oraz robót w Port-Said, przez PP. Dussaud wykonywanych. Kosztorysy robót P. Lavalley powierzonych, obliczone są na 170.000,000 franków, w tej liczbie wydatek na machiny, znakomitą zajmuje pozycję bo 50,000,000 franków. Do wybierania ziemi w miejscach zalanych wodą, używane są statki parowe osobnej konstrukcji o sile 35 koni z żurawiami, na których osadzone są kubły 400 litrów objętości, do czerpania ziemi; każdy statek taki kosztuje 700,000 fran:. Ziemia wydobywana za pomocą tych statków, dragami zwanych, albo wywozi się na pełne morze na osobnych statkach, 300 tonn objętości, z machinami parowemi o sile 50 koni i klapami w dnie, za których podniesieniem, ziemia wypada w morze; albo też wyrzuca na brzegi, za pomocą rynien 70 kilometrów długości (dwa razy jak kolumna Zygmunta), przytwierdzonych na rusztowaniach do statków i osobnych tratew, wypychane z tych rynien siłą wody, pompowanej przez machinę parową. Inne roboty kopania, dokonywają się albo za pomocą lokomobil, albo ręcznej pracy, a ziemia wywozi się na wagonach i taczkach. Ilość tych machin wprawianych w ruch siłą pary, jest następną: 60 wielkich drag, z tych 22 z rynnami, 18 mniejszych, 36 statków do wywożenia ziemi na morze, 72 gabar, 17 elewatorów z 90 tratwami i 700 skrzyniami, 20 żórawi, 165 statków parowych transportowych, 30 lokomobil i wiele innych przyrządów. Ogólna siła tych wszystkich machin, obliczoną jest na 10,000 koni. Przy tak potężnych działaczach, liczba robotników zmniejszoną być mogła z 30 tysięcy do 8,000, a z czasem zmniejszy się jeszcze do 3,000. Dla transportów i dostarczania tej armji robotników wody do picia, sprowadzono wodę z Nilu do Timsah, i wykopano dalej kanał wody słodkiej aż do Suez, tym to kanałem, statki przybyłe kanałem morskim do Timsah, z Port-Said udają się do Suez i utrzymują kommunikację. Kolej żelazna od Suez do Kairu i Alexandrji, jedyna droga dotąd łącząca morze Czerwone z Śródziemnem, ułatwia stosunki z Rządem Vice-Króla. Przez roboty kanału, cała pustynia ożywiła się, wznoszą się osady, handel i przemysł rozwija się, woły Ukraińskie i Bessarabskie, sprowadzają z Odessy na rzeź. Żydek z Rzeszowa dostarcza kasz i innych wiktuałów, Grecy i Arabowie, zatrudniają się handlem i rzemiosłami, a prócz tego biorą udział w robotach, jak również inne narody, a głównie Dalmaty i Włosi. Do administracji robót, użyci są po większej części Francuzi, a także i Polacy, jak Inżynierowie: Janicki i Ratuld, Moszczański Kassjer główny. Był tam także lekarz Polak, Doktor Fibich, tej samej narodowości w Kairze jest jeszcze trzech lekarzy: Hermanowicz-Bej, Olszewski i Jagiełło. Niedawno dopiero pozakładano ogrody warzywne, gdyż brak jarzyn dawał się uczuwać; z owoców głównem pożywieniem są

banany. Drobiu nie zbywa, a mianowicie: indyków i kur, które wylęgają się w piecach, tak jak za Faraonów, ale są mniejsze od naszych i dosyć drogie; nabiał również jest drogi i trudno go dostać, bo krowy nie mają odpowiedniej paszy i łatwo tracą mleko. Wina za to Francuzkie tańsze niemal, jak na miejscu; nie płacą bowiem akcyzy, podobnież piwa Strasburgskie i Angielskie. Towarów Indyjskich, Chińskich i Japońskich mnóstwo, bo tędy ich droga do Europy; strzedz się wszelako trzeba oszustwa; były już bowiem przykłady, że wyroby Francuzkie naśladujące Chińskie, wysyłano do Chin, i ztamtąd expedjowano za prawdziwe Chińskie. Podobnie się rzecz ma i z starożytnościami Egipskiemi, których większa połowa jest podrobioną. Klimat jest nader przyjemny, bo deszczu, śniegu i mrozu nie znają, deszcz ledwie parę razy do roku pada, woda z Nilu doskonała do picia; posyłają ją Sułtanowi do Konstantynopola, i nawet po zmęczeniu wypita, zdrowiu nie szkodzi. Dokuczają tylko komary, muchy i inne owady, o które i w Europie nie trudno. W ogóle jednak, pobyt tam nie jest tak znowu miły, ani powietrze tak rozkoszne, żeby aż chorych tam wysyłać, jak się to zdarza Europejskim Lekarzom, ani znowu tak przykry, zwłaszcza dla ludzi obowiązku i pracy.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 5go Maja.*— „Constitutionnel“ podaje półurzędową niejako zapowiedź, że Paryż stanie się nader świetnym w nadchodzącej porze, nietylko przez ogromny napływ cudzoziemców, ale szczególniej skutkiem odwiedzenia stolicy tej, przez liczne ukoronowane głowy Europejskie. Obecnie znajdują się już w Paryżu: Król Grecki i Xiążę Oskar Szwedzki. Za dni kilka spodziewani są Król i Królowa Belgiccy, Królowa Portugalska, Xiążę Walji, Xiążę i Xiężna Następczyni Pruscy, oraz inni dostojni Władcy. Słychać również, że zjedzie do Paryża Król i Królowa Hiszpańscy i Vice-Król Egiptu. Od lat pięćdziesięciu Paryż nie widział takiego zgromadzenia Monarchów w swych murach.—„Etendard“ utrzymuje, że Konferencje ograniczą się ściśle na roztrząsaniu kwestji Luxemburgskiej, i że w sferach politycznych poczytują porozumienie się wszystkich Wielkich Mocarstw, za ostatecznie dokonane. — W sferach militarnych, zaczyna również przeważać przekonanie, iż w roku bieżącym nie przyjdzie do wojny.— Mimo to, wszystko jest przygotowane tak, iżby w razie niepomyślnego rezultatu Konferencji, Francja bezzwłocznie mogła się wziąć do oręża.—Do trudności kwestji Luxemburgskiej należy pytanie, gdzie W. Xięztwo pod względem celnym przyłączyć należy. Prusy pragną pozostawienia Luxemburga w Zollvereinie, a Francja jest temu przeciwną, i gotowa popierać nawet wcielenie jego do neutralnej Belgii. Podobno Austrja i Anglja nie chcą przyjąć gwarancji co do zneutralizowania Luxemburga.— Wieść o usunięciu się Marszałka Niel, nie potwierdza się. Miał on się rzeczywiście podać do dymisji, ale podania jego nie przyjęto.—Cesarz i Cesarzowa przepędzili dzisiejszy dzień, pierwszy prawdziwie wiosenny, w St. Cloud, dokąd wprzód już o 9ej rano, wyjechał Cesarzewicz. — Obchód rocznicy zgonu Napoleona I., z powodu Niedzieli, przełożony został z d. 5go na 6ty Maja. (Nordd. All. Ztg).

Uzbrojenia nie ustały jeszcze we Francji. Oprócz zwołania drugiej części rezerw z lat 1864 i 1865, prowadzone są czynnie roboty w arsenałach. W Blois zaczęto nawet w tych dniach robić ładunki.— Wczoraj miało miejsce w Tuilerjach wielkie przyjęcie członków, sędziów przysięgłych, Wystawy. Cesarz zwiedził dziś rozmaite oddziały Wystawy. — P. Duruy, urządził w gmachu Ministerstwa wychowania publicznego Wystawę używanych w szkołach Francuzkich modelów, rysunków i t. d., oraz robótek, haftów, tkanin i t. d., wykonywanych w szkołach przez dziewczęta; przedmioty te będą uporządkowane podług departamentów. W związku z tem pozostaje Wystawa rozmaitych przedmiotów Mexykańskich, jako to: minerałów, utworów sztuki i t. d., zebranych w Mexyku przez komisję naukową. Część oddziału murzynów Egipskich, która brała udział w wyprawie Mexykańskiej, znajduje się obecnie w Paryżu. Dziś około 100 tych ludzi przechodziło przez bulwary. Byli oni bez broni i mieli całe swe mienie w chustkach do nosa. Towarzyszący im oficer, Murzyn, był przy pałaszu. (Nordd. All. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Wskazówka pokojowa, jaką mieliśmy wczoraj z podniesienia się renty Francuzkiej, i w ogóle kursów giełdowych, zdaje się była niezawodną. Telegram z Londynu urzędownie już donosi, że usiłowania dyplomacji pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały, i że kwestja Luxemburgska, grożąca chwilowo zakłóceniem pokoju Europejskiego, drogą zgody, jest załatwioną. Szczegóły układu za dni kilka zakommunikowane będą Izbom Angielskim. Zachodzi tylko jeszcze niepewność co do warunków, pod jakiemi neutralizacja Luxemburga zagwarantowaną została.

Wiadomości Telegraficzne.

Londyn, 9go Maja.—Na posiedzeniu Izby Lordów, Derby zawiadomił, że na dzisiejszem posiedzeniu konferencji, wszystkie trudności zostały usunięte. Pokój Europy, chociaż nie został podpisany, lecz został praktycznie zapewniony. Na posiedzeniu Izby Niższej, Stanley w odpowiedzi na interpelację oświadczył: Dzisiejsze posiedzenie konferencji osiągnęło główne cele, dzięki umiarkowaniu obydwóch głównie interesowanych Państw, układowi brak tylko formalnego zatwierdzenia. Poręczenie Anglji nie powiększa, ale może nawet ogranicza dotychczasowe obowiązki rękojmji. Zamknięcie konferencji, nastąpi prawdopodobnie za kilka dni, poczem Izbie będą przedstawione dokumente.

Londyn, 10go Maja. - Dziś odbyło się posiedzenie Konferencji; jutro prawdopodobnie odbędzie się ostatnie.

Paryż, 10go Maja.—Krążą tu pogłoski o licznych aresztowaniach w Hiszpanji.

Bruxella, 10go Maja—„Monitor Belgijski“ podaje następny telegram z Londynu. Dziś traktat został paragrafowany, z wyjątkiem artykułu trzeciego. Poseł Pruski Hrabia Bernstorff, zażądał Instrukcji w przedmiocie terminu do ewakuacji twierdzy.

Belgrad, 10go Maja. — Czerkiesi osiedleni w Turcji żądają powrotu do Rosji. 400 rodzin przybyło nad granicę Serbską, i żądają wolnego przejścia.

Rozmaitości — W Indjach panuje przekonanie, że dawniej życie zwykłych ludzi trwało 80,000 lat, a święci żyli 100,000, Król Yudhisthir miał panować 27,000 lat, a Alarka 66,000 według xiąg Wirznu Purana. A pierwszy Król, pierwszy anachoreta i pierwszy święty, zwany Prathama Raja, podczas wyniesienia na królestwo, liczył dwa miljony lat, panował 6,300,000, ustąpił królestwo synowi, a przechodząc 100,000 lat przez różne stopnie świętości, rozstał się z życiem.

— Trudno rozstrzygnąć, kto jest winniejszym, czy ten, co przestaje kochać, czy ten, który nie stara się podobać.

Szarada.

Pierwsza, druga i *trzecia*, każda w alfabecie,
Wszyscy bez interesu niby są na świecie,
Jednakże *pierwsze czwarte* bardzo często skrycie
Są *pierwsze, trzecie drugie czwarte* należycie.
(Zeszły Logogryf: *Prace.*)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 11 Maja 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 25.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 60.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	74	25	73	67
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	78	50	78	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	68	—	67	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	57	—	56	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	111	—	110	50
„ „ „ z r. 1866,	105	50	104	50
Bilety Banku Cesarstwa	77	25	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	68	—	65	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	67	56	71
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	84	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	88	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 154 4/9
Od Listów likwidacyjnych k. 178 8/9.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*